POLSKA INFORMACJA POLITYCZNA
agencja publicystyczna
INFORMATION POLITIQUE POLONAISE . AGENCE DE PRESSE
ADRES: WARSZAWA, UL. ALBERTA 6. ADRES TELEGR. »POLINF« TEL. 2.50-05. KONTO P.K.O. 171.90.

Nr.25/64/ Warszawa, dnia 1 lipca 1937 r.

PO XXIII MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY

Genewa, 4 - 23 czerwca 1937 r.

Przed kilku dniami ukończyła swe obrady w Genewie XXIII Międzynarodowa Konferencja Pracy.

Jeśli chodzi o zasadniczy kierunek tych obrad, sesja tegoroczna niezbyt odbiegła od tradycji lat poprzednich. Tak, jak od pierwszej chwili swego istnienia, Międzynarodowe Biuro Pracy nadal wysuwa na pierwszy plan zagadnienia, interesujące nieliczną grupę ośmiu t. zw. "najbardziej uprzemysłowionych" państw. System ten spotkał się i w tym roku z zasadniczą krytyką ze strony szeregu państw i to nietylko kontynentu Azjatyckiego - który już uprzednio zgłaszał swe zastrzeżenia - lecz również i Europy. Należy bowiem z żalem stwierdzić, że podstawowe nawet interesy części krajów naszego kontynentu są nadal jeszcze niedostatecznie uwzględnione przez M.B.P.. Nie ulega wątpliwości, że zmiana tej linii leżałaby w interesie właściwego rozwoju Międzynarodowej

Organizacji Pracy, która została utworzona na tle wstrząsów społecznych, wywołanych bezpośrednio przez Wielką Wojnę i której celem zasadniczym było i powinno być tworzenie warunków, niezbędnych dla możliwie powszechnego ustalenia się równowagi społecznej.

Z drugiej strony M.B.P. nie łudzi się chyba, że może wywrzeć wpływ na rozwój stosunków społecznych n.p. w Z.S.R.R., który mimo że demonstracyjnie popiera wszelkie projekty międzynarodowego ustawodawstwa pracy, nadal jednak swoje reformy społeczne realizuje na własną rękę /niekoniecznie po linii ideałów, głoszonych przez M.B.P. /np. ruch Stachanowski/.

Jest więc rzeczą pewną, że Międzynarodowe Biuro Pracy będzie mogło w przyszłości odegrać znacznie bardziej pozytywną rolę, o ile we wzmożonym stopniu starać się będzie o współpracę również i tych państw, które w dziedzinie gospodarczo-społecznej szukają jeszcze rozwiązań dla wielu ważkich i palących zagadnień.

Pragniemy ze szczególnym naciskiem podkreślić, że naprzykład tak wielka dziedzina zagadnień pracowników rolnych, łącznie z kwestią skutecznej walki z ich bezrobociem, powinna w zakresie zadań Międzynarodowej Organizacji Pracy posiadać niewątpliwie tę samą doniosłość, co zagadnienie pracowników fabrycznych.

W związku z tym przewodniczący Delegacji Polskiej na XXIII Sesję, min. Tytus Komarnicki, podkreślił w dyskusji nad raportem dyr. M.B.P. p. Harolda Butlera z dn. 12. czerwca b.r., że " warunki życia wielkich narodów, nasyconych kapitałami i superindustrializowanych, nie powinny nam kazać zapominać o innych regionach Europy i świata, gdzie zastosowanie indentycz-

nych metod społecznych i gospodarczych mogłoby być ryzykowne". W zakończeniu swej mowy min. Komarnicki wyraził nadzieję, że w przyszłych pracach Konferencji zostaną wzięte bardziej pod uwagę te regiony świata oraz te interesy, które nie były dotychczas dostatecznie oceniane przez Międzynarodową Organizację Pracy.

Jeśli chodzi o samo meritum obrad tegorocznej Konferencji, to na jej porządku dziennym znalazły się przede wszystkim projekty trzech konwencji, zmierzających do skrócenia czasu pracy / do 40-u godzin tygodniowo / w przemyśle: włókienniczym, chemicznym i graficznym.

Dwa ostatnie projekty zostały w ostatecznym głosowaniu odrzucone, ponieważ z uwagi na znaczną liczbę państw wstrzymujących się od głosowania, nie otrzymały one niezbędnych 2/3 wszystkich głosów uczestników Konferencji. Natomiast projekt konwencji, dotyczący włókiennictwa, przyjęty został ostatecznie nieznaczną większością głosów, mimo to, że w pierwszym próbnym głosowaniu większości tej nie uzyskał. Wynik ten należy w znacznej mierze przypisać silnemu naciskowi, wywieranemu za przyjęciem konwencji przez Stany Zjednoczone, które w wyniku ustawodawstwa Prezydenta Roosevelta posunęły się dość daleko w dziedzinie reglamentacji długości godzin pracy w przemyśle włókienniczym - jak zresztą i w innych dziedzinach ustawodawstwa społecznego.

Należy jednak z drugiej strony podkreślić, że szereg państw, a przede wszystkim W.Brytania i Japonia, głosowały przeciw temu projektowi, co w znacznym stopniu osłabia praktyczne możliwości jego ogólnej ratyfikacji przez inne państwa włókiennicze. Przy tym należy również pamiętać, że wystąpie-

nie Rzeszy Niemieckiej 1935 r. z M.O.Pracy oraz okoliczność, że Włochy w chwili obecnej nie uczestniczą w dyskusji genewskiej, muszą w tej samej mierze utrudnić urzeczywistnienie postulatów wymienionego projektu.

Jak się w tym stanie rzeczy przedstawiała sprawa głosowania dla Rządu Polskiego ? Polska, odnosząca się najbardziej pozytywnie do wszelkich reform społecznych, przynoszących istotne korzyści światu pracy - musi się jednak liczyć z postępowaniem mocarstw konkurencyjnych w danej gałęzi przemysłowej. Wobec tego wstrzymała się od głosowania co do wymienionych trzech projektów. Decyzja ta nosi w sobie cechy koniecznego i trzeźwego realizmu.

Na podkreślenie zasługuje stanowisko, jakie w imieniu Wielkiej Brytanii zajął na tegorocznej sesji jej pierwszy delegat, sekretarz parlamentarny w Ministry of Labour Mr.Austen Butler. Wychodził on mianowicie ze słusznego założenia, iż poszczególne projekty konwencji pracy powinny otrzymywać pozytywne głosy tylko w tych wypadkach, gdy dane rządy mają istotne możliwości i szczery zamiar przeprowadzenia następnie ich ratyfikacji w kraju; w przeciwnym razie, gdyby konwencje pracy miały stanowić tylko teoretyczne standardy międzynarodowe, to M.O. Pracy straciłaby z czasem swoje realne znaczenie i nie spełniłaby swej roli pokojowej.

Tegoroczne obrady Konferencji, a zwłaszcza przypadające na tę sesję wybory do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, wywołują uzasadnione obawy, że w obecnej chwili przełomowej ścierania się idei i programów - największym niebezpieczeństwem dla M.B.Pracy jest zbytnie rozpolitykowanie.

Jak wiadomo, osiem państw uważanych na zasadzie specjalnych kryteriów jako państwa "najbardziej uprzemysłowione", zajmuje w Radzie Administracyjnej miejsca stałe, podczas gdy osiem dalszych państw wchodzi do Rady z wyboru na okres trzy letni. Sześć z tych państw jest wybieranych na zasadzie "roulement" /Azja, Skandynawia, Mała Ententa: - po jednym mandacie, Ameryka Południowa i Centralna - trzy mandaty/ podczas gdy Polska i Hiszpania korzystały dotąd faktycznie z przywileju reelekcji.

W wyborach tegorocznych wybrano na zasadzie "roulement" na 85 głosujących kraje następujące: Chiny /84 głosy/, Brazylja i Chili /81 głosów/ oraz Meksyk /70 głosów/, Jugosławia /81 głosów/, Norwegia /71 głosów/. Na pozostałe dwa miejsca kandydowały Polska, Belgia i Hiszpania. W rezultacie wybrana została Polska /69 głosów/ oraz Hiszpania /49 głosów/; upadła natomiast kandydatura Belgii, która otrzymała tylko 46 głosów.

Widzimy więc, że Polska, która w tym międzynarodowym plebiscycie wybierana jest nieprzerwanie od 1919 roku - i tym razem otrzymała zaufanie znakomitej większości 45 państw,uprawnionych do wybierania Rady Administracyjnej. Okoliczność tę przypisać należy znaczeniu społeczno-gospodarczemu naszego kraju i ocenie prężności oraz różnorodności typów jej stale rozwijającej się gospodarki.

Wybór Polski poprzez siedem kolejnych kadencji Rady Administracyjnej M.B.P. utrwala właściwie zasadę posiadania przez nią de facto miejsca stałego w tej Radzie, a równocześnie wskazuje na konieczność ciągłego dostosowywania kryteriów, według których ustalany jest charakter "najbardziej przemysłowy" członków Organizacji Pracy i uprawniających do stałego miejsca w Radzie M.B.P.

Zaznaczyć należy, iż kryteria te krytykowane są przez szereg państw. Trudno jest obecnie przesądzać, w jakim kierunku rozwiąże się całokształt tego zawiłego zagadnienia. Ale niejedno zdaje się wskazywać na to, iż byłoby może celowe powiększyć w przyszłości dotychczasową liczbę państw, stale zasiadających w Radzie.

...ooOoo...